Szkółka niedzielna.

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

№ 2. Kościan dnia 12 Stycznia 1862.

RELIGJA.

Jeszcze o Trzech Królach.

Dnia 6 Stycznia przypada Uroczystość, którą wy kochani Bracia nazywacie Świętem Trzech Króli. Nie myślcie jednakowoż, aby w tym dniu Kościół nasz Ś. Katolicki tylko tych trzech Króli pamiątkę obchodził, bo ten dzień jest zbiorem aż trzech ważnych, a dla nas drogich chwil w życiu naszego Zbawiciela. W nim bowiem za przewodnictwem gwiazdy przybyli ze wschodu Trzéj Mędrcy, którzy zarazem byli naczelnikami, czyli krołami swych pokoleń, i w szopce Betleemskiéj Panu nowo narodzonemu złożyli dary; — w tym dniu, chociaż nie w tym samym roku odebrał Jezus Chrystus chrzest w Jordanie od Jana Chrzciciela, i zarazem świadectwo swego Bóstwa, gdyż głos z Nieba dał się słyszeć: ten ci jest syn mój najmilszy, w którym mi się upodobało, i Duch Ś. unosił się w kształcie gołębicy nad głową jego; — w tym dniu uczynił Pan Jezus pierwszy cud w Kanie Galilejskiéj przez przemienienie wody w wino.

Możnaćby się o każdém z tych wydarzeń szeroko rozpisać; ale że o tych trzech rzeczach naraz wam pisać byłoby za długo, przeto dosyć będzie na dziś pomówić już nie o Trzech Królach, o których w Ewangelji Ś. w dniu tym słyszeliście, ale o cermonjach, jakie się w dniu tym w Kościele naszym odbywają.

Święci Trzéj Królowie idąc do Pana Jezusa, aby mu pokłon swój oddali, zabrali też z sobą dary, do jakich Bóg serca jich natchnął. Jeden wziął z sobą złoto, drugi myrrę, a trzeci kadzidło, i tak przyśli do Betleem, i znalazłszy tego, którego z takiém pragnieniem szukali złożyli te dary Panu maleńkiemu. Trzeba wam wiedzieć, że złoto jest to najdroższy kruszec, i daje się w ofierze tym tylko, którzy w powadze i majestacie najwyżéj stoją, to jest królom; — a kadzidło to już się nikomu z ludzi nie daje, bo to należy się samemu Bogu; — a myrry używano dawniéj do zaprawy przy ciałach umarłych ludzi, aby te ciała się dłużéj przechowywały. Owóż widzicie, że iście z natchnienia Bożego ci Trzéj Królowie takie, a nie inne dary przynieśli Panu Jezusowi nowo narodzonemu, aby już nie tylko Żydzi, ale i wszyscy poganie, z których oni byli przodownikami, wyraźnie i dobrze po-

znali, że ten nowo narodzony Pan Jezus jest prawdziwym Królem i Królem Królów, że jest prawdziwym Bogiem, i że jest prawdziwym człowiekiem, który miał umrzeć za nas.

Na pamiątkę tych trzech darów przynosim i my w dniu tym do Kościoła, (jeżeli kto ma,) i kawałek złota, i kadzidło, i myrrę do poświęcenia, aby tych rzeczy używać według potrzeby na odpędzenie chorób, które grzechy nasze sprowadziły, i na ustawiczną pamiątkę dla nas, jako mamy Bogu naszemu służyć i co mu ofiarować. Bo w ziemi jest najdroższe złoto, a w ciele ludzkiém jest najdroższém serce człowieka. Owóż jak oni Trzéj Królowie Panu Jezusowi ofiarowali złoto, tak my mamy mu ofiarować serce nasze, ale czyste jak złoto, oczyszczone ogniem pokuty i łzami miłości. — Jak oni ofiarowali kadzidło na znak swego poddaństwa, tak i my mamy Bogu ofiarować jako wonne kadzidło ućciwą a gorącą modlitwę ust i serc naszych, i to co dla nas jest najdroższem: Ofiarę Mszy Ś. — Jak oni ofiarowali myrrę, która jest gorzką, tak i my mamy ofiarować Bogu naszę powolną cierpliwość w któréj się poddajemy pod wszystkie krzyże, smutki i cierpienia, jakiemi nas z miłości i dobroci swéj Bóg nawiedzić raczy.

Idziemy prócz tego w procesji w dniu tym około Kościoła, bo wyrażamy przez to, że tak jak owi Trzéj Królowie śli i znaleźli Zbawiciela, i my iść do niego, i znaleść go pragniemy; — jak oni przyszedłszy pokłonili się jemu, tak i my po dokonanéj procesji padamy na kolana przed utajonym w Najśw. Sakramencie Jezusem, i również mu pokłon oddajemy. Pamiętajcie kochani Bracia, że tak być ma, bo nie dosyć chcieć, ale trzeba czynić. Takimi co tylko chcą, a nie czynią, to droga do piekła wybrukowana. Wy się trzymajcie zwyczajów waszych przodków, i dajcie dowód nowo narodzonemu Panu, żeście nie obłudnikami, ale że co usty i sercem wyznajecie, to i uczynkami stwierdzacie. W Kościele nie ustaniem się, nie rozmowami, nie śmieszkami, nie oglądaniem się znieważać Boga, ale upokorzeniem serca i gorącą modlitwą cześć mu oddawać na wzór Trzech Króli! — bo ci co tak nie czynią, niechaj się boją Boga, a wstydzą ludzi, że katolikami będąc w ćci należnéj Bogu nawet pogańskich mędrców naśladować nie umieją, albo nie chcą.

Zapytalibyście mnie jeszcze, a czemu to święcą w dniu Trzech Króli kredę? Oto zwyczajnie dla tego, że nie każdy ma na to, aby przyniósł złoto, myrrę i kadzidło, — więc przynosi na co go stanie: kredę; — tę więc święcą, a lud pobożny przyszedłszy do domów pisze na drzwiach mieszkania i budynków gospodarczych trzy krzyże i przedziela je głoskami G. M. B. od których się zaczynają imiona tych Króli. Bo nie nazywają się oni, jak to zwyczajnie ludzie przekręcają: Kasper, Majcher, Balcer, jeno nazywają się Gaspar, Melchior, Baltazar. Piszą się zaś trzy krzyże na uczczenie Trojcy Przenajświętszéj, na uczczenie Męki Pańskiéj i na wspomnienie Trzech Króli, aby Bóg w Trojcy Ś. Jedyny przez Mękę Pana Jezusa za prośbą tych

Trzech Króli oddalił od mieszkańców wszystko złe, jakiem zły duch ludzi trapić nie ustaje. —

Puławski i Drewicz.

Gdy na dobre już Moskale zaczęli gospodarować w naszéj Polsce, zawiązało się wielu dobrych Polaków w mieście Barze w konfederacją na to, aby Polskę od Moskali uwolnić. Puławscy i Krasinski byli pierwsi do tego, i świątobliwy Karmelita Ksiądz Marek należał też do niéj; ale duszą konfederacji był Kazimierz Puławski. On to się zamknął w Częstochowie. Już to drugi raz patrzy się Częstochowa na męstwo swych dzieci; raz za nieszczęśliwego Króla Jana Kazimierza, gdzie sławny Ksiądz Kordecki do upadłego broni Częstochowy przed Szwedami; — a teraz Konfederat Puławski broni się przed Moskalami. Było to przed 90 laty, gdzie Pułkownik moskiewski Drewicz dowiedział się, że Konfederaci zamknęli się w Częstochowie, a mając ochotę i na Konfederatów i na bogactwa Częstochowskie wyprawił się na nie; a już tak pewno liczył na tę zdobycz iż w zarozumiałości swojéj zawołał, że za trzy godziny ten kurnik zdobędzie. Ale przechwałki jego poszły w las, a Drewicz wskórał z nimi czarta w pałkę, bo z Konfederatami wojować to nie żarty, to nie kiełbasę zjeśdź.

Puławski chciał wyciągnąć Moskali bliżéj, i udaje, że się chce poddać; — wyszedł za bramę i kazał swojim pokłaśdź broń na ziemię. Spotrzega to Drewicz, a uradowany zawołał na Moskali: stupajcie! stupajcie! Puławka się poddaje. — Na ten głos Drewicza Moskale dalej do góry Częstochowskiéj, a tu Polacy jak podniosą broń z ziemi, jak sypną ognia do Moskali, a osiem armat nabitych kataczamy jak nie rykną i nie wysypią grad kul z swych paszcz, to Moskale kulali się jak piłki z góry Częstochowskiéj, a ci co mieli jeszcze ducha w sobie, uciekali w nogi mój drogi, że aż się za nimi kurzyło. A Puławski patrzał się na to, że aż mu serce rosło z radości, a zobacywszy Drewicza, pokłonił mu się z góry grzecznie, i znowu zamknął się w Częstochowie. Ale to mu jeszcze było za mało. Doniesiono mu, że Moskale w obozie podochocili sobie porządnie wódką, w nocy napada na nich, i taką w obozie jich rzeź sprawia, że Moskale się wcale dorawać nie mogli, bo kilka tysięcy jich odesłał na drugi świat, by tu w Polsce nie zawadzali. Biedak Drewicz spuścił nos na kwintę, i jak zmokły wilk odstąpił od Częstochowy. Starsi wykpali go za to. że nie zdobył tego kurnika, bo tak Częstochowę nazywał, ale on pokornie odpowiadał: jakżem ja miał ją zdobyć, gdy Moskale sami się bali, aby Matki Boskiéj nie postrzelili, i zamiast się bić, to się tylko kłaniali i żegnali.

Tak więc po drugi raz Najświętsza Marya Panna i Królowa nasza obroniła Częstochowę i Polaków. O Marya bez zmazy poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy!

Przestrogi

Fr. KARPINSKIEGO

dane po ślubie wnuczce Kasi.

Najpierwéj Kasiu pamiętaj o tém zawsze, że Bóg widzi wszystko, co robisz, a tak będziesz robić wszystko, co Bóg lubi.

Szauuj matkę męża twojego jak swoję. Ty nie masz już swojéj. I wiedz o tém, że łez płaczącéj matki na dziecię zawsze się Bóg pomścił. Bądź dla niéj najprzychylniejszą w każdém zdarzeniu służebnicą.

Szanuj i rodzinę męża twojego, ona już twoją jest, a my daleko od ciebie teraz odsunieni będziemy.

Jeżeliby mąż twój był kiedy gniewny na ciebie, a miał przyczynę gniewu, przepraszaj go zaraz, upokorzenie miękczy gniewy największe. A jeżeliby przyczyny nie miał, nie odpowiadaj mu zaraz ostro, żeś niewinna. Małżonkowie niecierpliwi są jak dwie głownie rozpalone, które im bliżéj siebie, tém się bardziéj niszczą.

Chroń się wdawać w poufałość z młodzieżą, bo choćbyś była niewinną podejrze-

nie męża zrobi mu pomału wstręt od ciebie.

Pamiętaj na przysięgę wierności małżeńskiéj, bo myśl nawet twoję Bóg obaczy i karać ją będzie.

Jeżeli ci Bóg da dzieci, chowaj je w wierze Ś. Niech najpierwszém jich ćwiczeniem będzie: mówić i pełnić prawdę, a tak je Bóg ulubi i pobłogosławi, jak swoje dzieci, bo On jest Ojcem Prawdy.

Szukaj towarzystwa tylko z ućciwemi kobietami, a będziesz zawsze mianą za ućciwą.

W sprzeczkach zaś w posiedzeniach ustąp upartym, a będziesz mianą za grzeczną. Zaletą płci niewieściéj jest skromność, niech tę widać będzie w słowach i w ubieraniu się twojém; wstydliwa żona i męża swojego się wstydzi.

Dbaj w każdém zdarzeniu o honor męża twojego, bo to razem twojim honorem jest, a najlepiéj się obronicie od gadania ludzkiego, niewinnością życia waszego.

Nie próżnuj ile możności nigdy, zawsze się zatrudniaj czém użyteczném, bo prożnowanie jest drogą do wielu występków.

Wejście do małżeństwa jest usłane kwiatami ale gdy wstąpisz za próg, czasem się głogi i ciernie znajdą. Jeżelibyś kiedy na nie napadła, ty je Kasiu statkiém i cnotą pokruszysz.

Nie masz ty posagów wielkich, ale najlepiéj wyposażona każda, która w dom męża przyniesie skromne cnoty.

Nie na saméj z mężem przestawajcie miłości, przyjaźń wam potrzebniejsza do śmierci, i ta niech zawsze idzie przed miłością.

Pamiętaj o wspieraniu ubogich, jak możesz, i nieszczęśliwych; jich ci to modlitwy najprędzéj stają przed Bogiem, i wyrobią ci z mężem życie długie i szczęśliwe.

Nie zapominaj o twojim Ojcu, o twojich braciach i czyń jim honor postępkami twojemi.

Nie zapominaj o mnie, który ci te przestrogi pod błogosławieństwem daje, prosząc Boga, ażeby ci wraz z mężem twojim, przy długiém życiu i pomyślności nie zbywało w domu na potrzebach, a między ludźmi na przyjaciołach.

Rozmajitości.

Obmowa.

Angustyn Ś. nie mógł tego znieść wcale, gdy kto w jego przytomności cokolwiek złego o drugim nieobecnym mówił i dlatego w téj izbie gdzie jadał wspólnie z drugimi kazał napisać te pamiętne słowa:

Kto lubi szarpać słowy nieobecnych życie,
Niech wie, że nie dlań tego tu stołu nakrycie.

Gniew.

Ś. Bazyli zwykł mawiać, że gniew podobny jest do psa, który wtenczas jest dobrym, gdy szczeka na nieprzyjaciół swego pana; — ale staje się złym, gdy się rzuca na przyjaciół domu.

Zagadka.

Co to jest?

Wszyscy mię pragną, a gdy już mię mają,
To znowu wszyscy na mnie narzekają.

Od Redakcji.

Bezimienny z Poznania. Powtarzamy proźbę o wyjawienie nazwiska, bo inaczéj artykułu podać nié możemy.

JX. L z B. w Galicji. Żądaniu Jego zadosyć się już stało. —

JX. H. Artykuł o Trzech Królach dopiero dzisiaj mógł być umieszczony, bo gdy nadszedł, to już pierwszy Numer był wydrukowany. Upraszamy przeto tych wszystkich, którzy czasowe artykuły do Szkółki pisać zechcą, aby je rychło nadsyłać raczyli, aby zawczasu mogły się dostać do drukarni. —

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi co tydzień pół arkusza. Wszystkie poczty w Król. Pruskiém i Austrjackiém przyjmują przedpłatę 1½ Zł. pol. Uwzględniając brak monety brzęczącéj w Austrji Redakcja przyjmuje przedpłatę i w papiórach, ale natenczas wynosi Szkółka z przesyłką rocznie 3 Ryńskie W. A. — Listy do Redakcji prosim frankować. — Eksemplarze dawniejsze są jeszcze w zapasie.

Redaktor i nakładca X. S. Tomicki w Konojedzie pod Kościanem. — Ćcionkami T. Winklera w Kościanie.

[Lymforyon]